

Wiem, że próbowali zasłonić się antykomunizmem jako uzasadnieniem pomocy Gestapo.

VIII. LIKWIDACJA OBOZU

Ostatnie miesiące wojny stanowiły wyjątkowo makabryczny okres w dziejach Sachsenhausen. Z innych obozów, do których zbliżała się linia frontu, przesyłano szereg transportów więźniów. Część transportowanych zmarła w czasie wielodniowego transportu w bydłych, zatłoczonych wagonach i do Sachsenhausen dowieziono tylko trupy. Tak było z transportem z Lieberose. Zbombardowano część Oranienburga i zniszczono znajdujące się tam obozy pracy. Mieszkańców tych obozów, w większości kobiety, przeniesiono do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Zapchano po brzegi wszystkie bloki. Oprawcy hitlerowscy zaczęli brać pod uwagę również możliwość zbliżenia się linii frontu do Sachsenhausen. Postępy Armii Czerwonej napawały ich przerażeniem. Komentant Anton Kaindl rozpoczął akcję likwidacyjną od rozstrzelania licznych grup chorych (np. grupę gruźlików, na których przeprowadzano doświadczenia lekarskie). Następnym etapem stała się „charytatywna“ akcja udostępnienia drogi kolejowej dla starych i chorych, którzy by nie zniesli ewentualnego trudu ewakuacji pieszej. Powołując się na chęć ułatwienia im transportu wysłano parę tysięcy więźniów z Sachsenhausen do obozu w Bergen-Belsen, gdzie oczekiwały ich jeszcze gorsze warunki, które w kilku tygodniach zdziesiątkowały przesłanych „wygodniejszą drogą i do lepszych warunków“, jak zapewniano w Sachsenhausen. Największą grupę więźniów ewakuowano na kilka dni przed wyzwoleniem Sachsenhausen przez Armię Czerwoną. Więźniowie zostali ewakuowani pieszo w grupach liczących paręset osób. Ewakuowani doszli do okolic Wittstocku i Schwerina. W czasie drogi bestialsko mordowano tych, którzy nie mogli iść dalej. Do ostatniej chwili przed wyzwoleniem maltretowano, rozstrzeliwano więźniów.

IX. UWAGI KOŃCOWE

Pisząc ten artykuł opierałem się na dostępnych mi materiałach, a przede wszystkim na własnych przeżyciach i wspomnieniach. Moim zdaniem należy — ku pamięci potomnych — zebrać i opracować świadectwa więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Przypomnienie niedawnej przecież przeszłości może osłabić niebezpieczeństwo ponowienia podobnych zbrodni przeciw ludzkości.

TADEUSZ CIESLAK

WPLYW OŚWIATY NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ STRUKTURY LUDNOŚCIOWEJ W WOJ. KOSZALIŃSKIM (1945—1958)

I. PROCES ZASIEDLENIA POMORZA KOSZALIŃSKIEGO PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Znany jest fakt, że znaczna część ludności niemieckiej Pomorza Zachodniego dochodząca w niektórych okolicach do 50%¹, opuściła te tereny przed wy-

¹ „Jantar”, rocznik 1947, s. 298.

daniem postanowienia państw sprzymierzonych (Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, USA) w sprawie jej przesiedlenia. Jednocześnie nastąpiło szybkie przesuwanie się ludności polskiej z sąsiednich województw: gdańskiego, bydgoskiego, poznańskiego na Pomorze Zachodnie, zwłaszcza na ziemię dzisiejszego województwa koszalińskiego.

W pierwszych latach powojennych wymiana ludności na Pomorzu Zachodnim przedstawiała się następująco²:

Data	Ogólna liczba ludności	Polacy	%	Niemcy	%
VI. 1945	785 000	70 000	8,9	713 000	90,7
II. 1946	895 731	436 635	48,7	435,968	48,6
XI. 1946	921 636	707 988	76,7	212,862	23,1
VI. 1947	951 236	833 222	87,7	116,263	12,1

Widać z tego, że akcja osiedlania się Polaków postępowała szybko naprzód, tak iż w r. 1947 ludność niemiecka stanowiła już tylko znikomy procent. W tym czasie zostały zajęte prawie wszystkie zdadne do użytku mieszkania³. Ogólnie trzeba stwierdzić, że w pierwszym okresie powojennym nastąpiło szybsze zasiedlanie wiosek niż miast. Wpłynął na to m. in. fakt, że miasta były przez działania wojenne bardziej zniszczone niż wioski⁴. Ponadto większość repatriantów była pochodzenia chłopskiego.

Stosunek zasiedlenia miast do zasiedlania wsi ilustruje niżej podane zestawienie (Pomorze Zachodnie — woj. szczecińskie i koszalińskie)⁵:

Data	Ludność ogółem	Ludność wiejska	%	Ludność miejska	%
V. 1939	1 786 888	927 897	51,9	858 991	48,1
II. 1946	895 731	558 026	65,6	307 705	34,4
XI. 1946	921 696	528 209	57,3	393 487	42,7
VI. 1947	951 236	543 236	57,1	408 000	42,9

² Tamże, s. 301.

³ Już w r. 1945/46 wyremontowano w woj. szczecińskim (należały do niego także ziemi dzisiejszego województwa koszalińskiego, ale powiaty: miastecki, sławieński, bytowski i słupski należały do woj. gdańskiego, a człuchowski i złotowski do woj. bydgoskiego) 16 549 obiektów wiejskich, oraz rozpoczęto prace nad remontem i konserwacją budynków miejskich. „Rocznik-informator Pomorza Zachodniego”. Szczecin, 1948, s. 39, 41.

⁴ Więcej niż w 70% były na terenie woj. koszalińskiego zniszczone następujące miasta: Kołobrzeg, Białobór, Kalisz, od 50 do 70% miasta: Sławno, Bobolice, Człopa, Lendyczek, Czarne, od 30 do 50%: Miastko, Bytów, Koszalin, Człuchów, Drawsko, Słupsk, Mirosławiec — według „Rocznika-Informatora Pomorza Zachodniego”. Szczecin 1948, s. 41.

⁵ „Jantar”, rocznik 1947, s. 301, art. J. Zaremby: „Wymiana ludności na zachodzie.

W latach późniejszych jednak uwidocznił się wyraźny i systematyczny wzrost ludności miejskiej kosztem ludności wiejskiej. Z jednej strony coraz mniej repatriantów i przesiedleńców osiedlało się na wsi, a z drugiej — dużo ludzi ze wsi zaczynało się przenosić do środowisk miejskich. W latach np. 1950—56 do miast woj. koszalińskiego przybyło 82 000 osób, natomiast do wsi tylko 42 000⁶. Szczególnie znaczny był odpływ ze wsi młodzieży robotniczej i inteligentkiej. W latach 1950—1956 kształciło się w szkołach średnich i wyższych około 10 tysięcy młodzieży wiejskiej, z czego wracało na wieś od 5 do 8%, a w latach 1951—54 jeszcze mniej⁷. Reszta znajdowała pracę w miastach woj. koszalińskiego lub też na innych terenach Polski. Szybki rozwój miejskich zakładów wytwórczych, handlowych, instytucji kulturalnych i oświatowych pociągał za sobą wielkie zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry, a poza tym miasto dawało większe możliwości korzystania z urządzeń kulturalnych lub uzupełnienia wykształcenia w wyższym zakresie.

Niżej podana tabela ilustruje zmieniającą się strukturę ludnościową woj. koszalińskiego w latach 1946—1956 (dla porównania podaje się dane z r. 1938)⁸:

Rodzaj środowiska	l a t a							
	1938	1946	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Ludność miejska w %	38,2	27,0	36,5	37,6	38,4	39,5	40,1	41,6
Ludność wiejska w %	61,8	73,0	63,5	62,4	61,8	60,5	59,9	59,4

Odpływ ludności wiejskiej do miast osłabł w r. 1956, po VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Nowa polityka rolna partii i rządu stworzyła lepsze możliwości i szersze perspektywy rozwoju gospodarki wiejskiej. Poza tym Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie zajęła się specjalnie problemem osadnictwa wiejskiego, starając się stworzyć odpowiednie warunki pracy i życia kulturalnego nie tylko dla chłopów, ale także dla rzemieślników, robotników rolnych i inteligencji. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PWRN przystąpił do uporządkowania klasyfikacji gruntów, zwiększył zakres robót melioracyjnych, pomógł w remontach i odbudowie zagrod wiejskich, wystarał się o poważne fundusze na pożyczki dla chłopów.

Przez dokonanie właściwej klasyfikacji ziemi można było sprawiedliwie rozłożyć podatki i inne świadczenia na rzecz państwa, dać lepsze warunki zagospodarowania. Mniejsze gospodarstwa otrzymały dodatkowe przydziały ziemi⁹, przystąpiono do uporządkowania spraw własnościowych. Z każdym

⁶ Materiały Woj. Komisji Planowania Gospodarczego pt. „Hipoteza rozwoju ludności woj. koszalińskiego w perspektywie do r. 1975” (z 1957 r.) s. 2—3.

⁷ Obliczenie (w przybliżeniu) autora na podstawie materiałów sprawozdawczych Kuratorium Okręgu Szkol. w Koszalinie.

⁸ „Hipoteza rozwoju ludności woj. koszalińskiego w perspektywie”. WGPG, 1957, 3.

⁹ Wszystkie dane na podstawie materiałów, sporządzonych dla Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Koszalinie przez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa PWRN w Koszalinie z dnia 23. IV. 1959 r. W latach 1956—58 upełniono 14 362 gospodarstw.

rokiem zwiększa się także nakłady inwestycyjne na meliorację. W r. 1956 wynosiły one 31 361 tysięcy, w r. 1959 — 70 milionów zł. Podobnie wzrastały pożyczki i dotacje, asygnowane dla chłopów przez państwo:

W r. 1956 — 103 509 000 zł.,
w r. 1958 — 153 000 000 zł.

Wyrazem stabilizowania się sytuacji na odcinku wiejskim jest wzrost nakładów na inwestycje budowlane ze strony chłopów. Uwidocznia to niżej podane zestawienie:

Rok	Nakłady inwestycyjne ogółem	Nakłady z funduszków własnych	Nakłady na materiały budowlane
1956	81 813 000 zł	38 465 000 zł	29 160 000 zł
1958	126 505 000 zł	76 007 000 zł	32 000 000 zł

Poważną ilość zagród wyremontowało także państwo dla repatriantów: w r. 1957 — 662, w r. 1959 — 700. Wydatkowano na ten cel 79 770 000 zł.

Wszystkie powyższe czynniki spowodowały, że zwiększył się popyt na ziemię, zgłosiło się wielu reflektantów na wolne zagrody. W latach 1957—58 osiedliło się w woj. koszalińskim 997 rodzin¹⁰. Ponadto w latach 1957—58 wpłynęło do władz powiatowych 4652 wniosków o nadanie użytkowanych gospodarstw na własność oraz 26 100 wniosków o upelnorolnienie¹¹. Widać tu więc coraz większą tendencję do stabilizacji.

Polepszać zaczęła się także sytuacja w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Wojewódzki Zarząd PGR wybudował w latach 1956—1958 — 1123 budynków mieszkalnych (9009 izb), co umożliwiło zatrudnienie około 3000 nowych pracowników. Poza tym wystawiono 30 obiektów po 60 izb dla robotników sezonowych, w których można było umieścić w bardzo wygodnych i kulturalnych warunkach 7000 osób. W związku z polepszeniem warunków mieszkaniowych napłynęła także do PGR poważna ilość agronomów, zootechników, mechaników¹².

Zostały także polepszone warunki pracy i życia inteligencji pracującej na wsi, zwłaszcza lekarzy i nauczycieli. Obok pewnej korzystnej innowacji w nowej tabeli płac dla nauczycieli (z 1958 r.), w której podwyższone zostały stawki za pracę w klasach łączonych i wynagrodzenie za wychowawstwa Prezydium WRN przyszło nauczycielom z pomocą w postaci przydziału mieszkań, działek

¹⁰ Pozostało jeszcze do sprzedaży 300 zagród wiejskich wraz z odpowiednią ilością ziemi.

¹¹ W r. 1955—56 wpłynęło tylko 131 wniosków o nadanie gospodarstw, 31 wniosków o upelnorolnienie, a jednocześnie 3 991 wniosków o zmniejszenie gospodarstw rolnych.

¹² Dane z Wojewódzkiego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Koszalinie z dn. 14 IV 1959 r. PGR mogą nadal zatrudnić poważną ilość robotników i fachowców (w latach 1957—59 osiedliło się w PGR i Lasach Państwowych 1802 rodzin, w tym 933 rodzin repatrianckich).

rolnych, pożyczek, a nawet bezzwrotnych zapomóg na indywidualne budownictwo mieszkaniowe. Zabezpieczono także mieszkania dla lekarzy osiedlających się w ośrodkach wiejskich.

W związku z powyższymi posunięciami władz centralnych i wojewódzkich wzrost zaludnienia miast i wsi zaczyna się równoważyć.

Pod względem gęstości zaludnienia woj. koszalińskie zbliża się w szybkim tempie do stanu przedwojennego:

	L a t a					
	1938	1946	1950	1955	1956	1957
I c i ę c ь m i e s z k a ń c ó w n a k m ²	44,9	34,1	30,2	35,3	36,2	37,3

Spadek gęstości zaludnienia w r. 1950 w stosunku do r. 1946 spowodowany był wyjazdem ludności niemieckiej. Według obliczeń Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w r. 1965 zagęszczenie na terenie Ziemi Koszalińskiej wynosić będzie 46,2 na km²¹³, a więc będzie większe niż w okresie przedwojennym. Pod tym względem województwo koszalińskie ma obecnie znacznie większe możliwości, niż w czasach niemieckich. W latach 1855—1900 przy przeciętnym przyroście naturalnym 5,5‰ ludność prowincji szczecińskiej, obejmującej rejencję strzałkowską, szczecińską i koszalińską, wzrosła z 1 274 429 mieszkańców na 1 634 832, to jest o 360 603 osób¹⁴, tymczasem w samym tylko woj. koszalińskim w latach 1945—1956 drogą przyrostu naturalnego przybyło blisko 200 000 obywateli, a więc w ciągu 10 lat 60‰, liczby, o którą zwiększyła się ludność prowincji w ciągu 45 lat.

Sredni roczny przyrost ludności w latach 1855—1900 wynosił na terenie byłej rejencji koszalińskiej 2700 osób, tymczasem w latach 1950—58 od 15 do 20. tysięcy rocznie¹⁵. Liczba urodzeń w woj. koszalińskim była w latach 1949—1958 szczególnie duża, przewyższając znacznie przeciętną w Polsce. Np. w roku 1955 przyrost naturalny wynosił tu 31,8‰, podczas gdy w całej Polsce tylko 19,4‰¹⁶.

Ludność, zasiedlająca ziemię koszalińską, pochodzi z różnych terenów i środowisk. Ze względu na miejsca pochodzenia skład jej w latach 1946—1947 przedstawiał się na całym Pomorzu Zachodnim w przybliżeniu jak poniżej (w procentach)¹⁷:

Okres	Repatrianci i reemigranci	Osadnicy	Ludność rodzima
31 VII 1947	44,5	53,5	2

¹³ Materiały Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Koszalinie z r. 1957 pt. „Hipoteza rozwoju ludności województwa koszalińskiego w perspektywie do r. 1975”.

¹⁴ Martin Wehrmann, Geschichte von Pommern. Gotha 1906, t. II, s. 281.

¹⁵ Materiały Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Koszalinie z 1957 r. pt. „Hipoteza rozwoju ludności województwa koszalińskiego w perspektywie do r. 1975”.

¹⁶ „Rocznik Statystyczny 1956” s. 60, 62.

¹⁷ „Jantar”, rocznik 1947, s. 303.

W rozbiciu na wsi i miasta przedstawiało się to następująco:

Okres	a) miasta		
	Repatrianci i reemigranci	Osadnicy	Ludność rodzima
31 VII 1947	50,0	48,8	1,2
b) wsie			
31 VII 1947	40,5	57,0	2,5

Z tego na repatriantów ze Wschodu przypadało 37,3⁰%, na repatriantów z Zachodu 6,7⁰%, na reemigrantów 0,3⁰%. Osadnicy pochodzili przede wszystkim z przeludnionych wsi województw centralnych i wschodnich (bydgoskie, gdańskie, poznańskie, warszawskie, lubelskie).

Zatrudnienie w poszczególnych zawodach kształtowało się do r. 1947 na terenie całego Pomorza Zachodniego następująco¹⁸:

w rolnictwie i leśnictwie	— 54 ⁰ %
w przemyśle i rzemiośle	— 14 ⁰ %
w handlu i komunikacji	— 20 ⁰ %
w pozostałych zawodach	— 12 ⁰ %

W latach późniejszych nastąpiło pewne przegrupowanie w poszczególnych zawodach. Strukturę zawodową w województwie koszalińskim w r. 1955 ilustruje niżej podane zestawienie:¹⁹

Rolnictwo	Przemysł i rzemiośle	Budownictwo	Transport i łączność	Obrót towarowy	Nauka oświata kultura	Opieka społecz. zdrowie
58 ⁰ %	10,9 ⁰ %	2,6 ⁰ %	6,3 ⁰ %	5,8 ⁰ %	2,0 ⁰ %	1,2 ⁰ %

Nadal widać tu wielką przewagę ludności zatrudnionej w rolnictwie. Obok rolników indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych poważna liczba pracowników, wynosząca około 50 tysięcy, zatrudniona jest w PGR²⁰. W planach perspektywicznych woj. koszalińskiego przewiduje się, że liczba osób, zatrudnionych w zawodach nierolniczych, stopniowo będzie wzrastała i w 1965 r. wyniesie 44⁰% ogółu ludności. Rozbudowane zostaną niektóre gałęzie przemysłu, jak przemysł spożywczy, materiałów budowlanych, drzewny, rybny oraz różne warsztaty rzemieślnicze, obsługujące ludność rolniczą²¹.

II. POLSKA LUDNOŚĆ RODZIMA NA POMORZU KOSZALIŃSKIM, JEJ ROLA W KSZTAŁTOWANIU SIĘ NOWYCH STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH

Odsetek polskiej ludności rodzimej nie jest w woj. koszalińskim specjalnie duży i wynosił w r. 1947 ok. 30 tysięcy osób, co stanowiło 7⁰% ogółu ludności²².

¹⁸ „Rocznik-Informator Pomorza Zachodniego”. Szczecin, 1948, s. 36.

¹⁹ „Rocznik Statystyczny 1956”, s. 46.

²⁰ Materiały z Plenum Komitetu Woj. PZPR z d. 23 V 1958 r. pt. „Młodzież odbudowuje Ziemię Koszalińską”. Koszalin, 1958, s. 3.

²¹ Materiały Woj. Komisji Planowania Gospodarczego pt. „Wstępne założenia gospodarcze woj. koszalińskiego lata 1961—1965” z 1958 r.

²² Z tej liczby około 14 tysięcy przypada na ludność rodzimą, zamieszkującą

Wpływ tej grupy ludności na kształtowanie się struktury ludnościowej i stabilizację stosunków na ziemi koszalińskiej jest duży, wiąże bowiem m. in. Polaków nowo przybyłych uczuciowo z tymi terenami.

Ludność rodzima ziemi koszalińskiej nie stanowi jednolitej grupy. Najliczniejsi są Polacy złotowscy i bytowscy. W pow. bytowskim mieszkają tzw. Krainiaci, zbliżeni językiem, zwyczajami i pewnymi cechami osobowości do ludności Wielkopolski i Pomorza Toruńskiego. Pozostało ich na terenie ziemi złotowskiej ok. 10 tysięcy²³. Polacy złotowscy stanowią element bardzo wyrobiony pod względem społeczno-narodowym, o wysokiej kulturze materialnej i duchowej. W czasach panowania pruskiego zorganizowali własne szkolnictwo, polskie placówki kulturalne, rozpowszechnili czytelnictwo czasopism i książek polskich. Od r. 1929 istniało tu 21 szkół polskich, 8 ochronek oraz liczne kursy języka polskiego. Już od początku XX w. zaczęto na ziemi złotowskiej organizować biblioteki polskie, których liczba w r. 1929 wynosiła 22. W tym samym czasie rozwijało się na tych terenach także czytelnictwo gazet polskich. Na przełomie XIX i XX w. rozpowszechniony był tu bardzo „Wielkopolanin“, a w pierwszych dziesiątkach lat XX w. „Gazeta Grudziądzka“ i „Pielgrzym“. W okresie międzywojennym głównym organizatorem polskiego życia społecznego i kulturalno-oświatowego był Związek Polaków w Niemczech, który na tzw. Pograniczu, obejmującym ziemię lubuską i złotowską, posiadał 30 oddziałów (ziemia złotowska 24, ziemia lubuska 6) i 3956 członków. Prezesem Związku Polaków rejencji pilskiej i koszalińskiej przez długie lata był ks. Bolesław Domański, proboszcz w Zakrzewie złotowskim. Był on jednocześnie prezesem zarządu głównego Związku Polaków w Berlinie. Związek Polaków wydawał szereg czasopism polskich, które miały wśród Polaków złotowskich licznych abonentów. Największą poczytnością cieszyły się tu następujące gazety i czasopisma: „Głos Pogranicza i Kaszub“, „Polak w Niemczech“, „Młody Polak w Niemczech“, „Mały Polak w Niemczech“, „Gazeta Olsztyńska“, „Nowiny“, „Nowiny Codzienne“. Prawie do każdej rodziny docierała książka lub czasopismo polskie.

Poza tym Polacy złotowscy zorganizowali silne placówki gospodarcze: Banki Ludowe w Złotowie i Zakrzewie, spółdzielnię „Rolnik“ w Złotowie, które miały filie we wszystkich większych ośrodkach wiejskich powiatu²⁴.

Związek Polaków, jak i inne polskie organizacje oświatowe, spółdzielcze,

w zwartych skupieniach powiaty: złotowski, bytowski, słupski, a 16 tysięcy na reemigrantów pochodzenia rodzimego, rozproszonych po całym województwie.

²³ W r. 1945 zweryfikowało się w pow. złotowskim 8700 osób. „Pomorze Zachodnie“, praca zbiorowa pod redakcją J. Deresiewicza, Poznań 1946, Instytut Zachodni, s. 573. W międzyczasie wróciła jeszcze pewna ilość z wojska, z niewoli, z robót itp., tak że ogólna liczba Polaków pochodzenia miejscowego w pow. złotowskim w r. 1947 wynosiła około 10 tysięcy.

²⁴ Dane zostały zaczerpnięte z następujących źródeł i opracowań: Jan Rożeński, Z dziejów szkolnictwa polskiego spod znaku „Rodła“, maszynopis, 22 VII 1957 r.; H. Jaroszyk, 50-lecie spółdzielni chłopów Ziemi Złotowskiej 1906—

rolnicze, wychował dużo działaczy społecznych, jak Rożeńscy, Horstowie, Mackowiczowie, Jasiekowie, Rosenthalowie i inni, którzy przyczynili się do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego miejscowej ludności.

Na terenie pow. bytowskiego ocalała grupa ludności polskiej w liczbie przeszło 3 000 osób. Żywą działalność społeczną i narodową ludność ta zaczęła ujawniać przede wszystkim w latach 1928—1939, kiedy to zorganizowała także własne szkoły, punkty biblioteczne, bank spółdzielczy oraz różnorodne stowarzyszenia i organizacje polskie. Głównymi ośrodkami polskiego życia narodowego były miejscowości: Osława, Dąbrowa, Płotowo, Ugoszcz, gdzie do najaktywniejszych należały rodziny: Styp-Rekowscy, Werowie, Cysewscy, Gostomscy, Schröderowie (Przywóz, Kłaczno).

Dzięki rozwinięciu tak różnorodnych form życia gospodarczego i oświatowo-kulturalnego ludność rodzima pow. bytowskiego i złotowskiego wniosła poważne doświadczenie i dorobek do budowy nowego życia i nowego społeczeństwa ziemi koszalińskiej po uzyskaniu niepodległości w r. 1945.

Ludność rodzima obu regionów włączyła się natychmiast po zakończeniu działań wojennych do odbudowy gospodarczej ziem odzyskanych, do organizowania polskich placówek oświatowych i kulturalnych.

Najliczniejszą warstwę zawodowo-społeczną wśród rodzimej ludności ziemi koszalińskiej stanowią przede wszystkim chłopi, a tylko w pow. złotowskim jest nieco większa grupa rzemieślników i inteligencji.

W pierwszych latach powojennych wielu działaczy spośród ludności rodzimej sprawowało odpowiedzialne funkcje w samorządzie, instytucjach gospodarczych, w administracji państwowej, np. z pow. złotowskiego Thomas (wice-wojewoda), Jan Rozeński (starosta), Henryk Jaroszyk (wicestarosta) i wielu innych. W okresie następnym sytuacja pogorszyła się pod tym względem, ale w ostatnich latach uległa znowu poprawie. Wydaje się jednak, że ilość przedstawicieli miejscowej ludności na stanowiskach kierowniczych w pow. złotowskim, zwłaszcza zaś w bytowskim, jest nadal za małą.

Ludność rodzima jest szczególnie wartościowym elementem w dziedzinie gospodarczej. Jest oszczędna, pracowita i uczciwa. Dzięki pracy tych ludzi pow. złotowski i bytowski należą do przodujących w województwie.

Poza powiatami bytowskim i złotowskim grupy polskiej ludności rodzimej zachowały się w powiatach: człuchowskim, miasteczkim, wałeckim i słupskim.

Prawie we wszystkich powiatach ziemi koszalińskiej pozostała i osiedliła się na stałe pewna ilość polskich robotników rolnych, pracujących tu poprzednio

1956. Złotów 1956; Eugeniusz Zdrojewski, Szkolnictwo polskie w Niemczech. Warszawa 1934; Klemens Trzebiatowski, Oświata i szkolnictwo na Pomorzu Zachodnim w okresie międzywojennym, w wyd. Sesja pomorska PAN. Warszawa 1956, Odpis akt procesu Jana Bauera w Słupsku z 1932 r., (kierownika Towarzystwa Szkolnego w Bytowie), akta rejencji koszalińskiej teczka z korespondencją wydziału oświaty z lat 1924—1941, stenogramy z posiedzeń sejmiku pruskiego, pt. „Preussischer Landtag”, z lat 1923—1928.

w niemieckich majątkach obszarnczych lub w zakładach produkcyjnych²⁵. Niektórzy z nich wywodzą się z ludności rodzimej lub też pochodzą z Pomorza Gdańsko-Toruńskiego i Pomorze Zachodnie traktują jako strony rodzinne.

Na Pomorze Koszalińskie powróciła także pewna liczba ludności rodzimej, która po pierwszej wojnie światowej przeniosła się w granice ówczesnego państwa polskiego.

Powazny procent rodzimej ludności pomorskiej jest także wśród reemigrantów z Niemiec zachodnich i innych państw Europy zachodniej.

Z tego widać, że struktura ludności rodzimej Pomorza Koszalińskiego jest dość złożona, żyje w zwartych grupach lub pojedynczymi rodzinami w całym województwie i udział jej w kształtowaniu różnych form życia społeczno-kulturalnego i ekonomicznego przejawia się rozmaicie.

III. TWORZENIE SIĘ NOWEJ SPOŁECZNOŚCI ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Społeczeństwo woj. koszalińskiego w pierwszym okresie po II wojnie światowej nie było jeszcze dostatecznie ustabilizowane. W latach 1945—54 następowala wymiana ludności: niektórzy odchodzili do Polski centralnej, na ich miejsce przychodzili nowi, ze wsi wyprowadzali się do miast, z mniejszych ośrodków miejskich wyjeżdżali do większych lub w mniejszym znacznie zakresie — w kierunku odwrotnym. Dopiero w latach 1955—1958 rozpoczęła się widoczna stabilizacja ludności. Duży wpływ na to miało unormowanie stosunków gospodarczych, szczególnie na wsi, uregulowanie stosunków własnościowych, możność budowania własnych domków itp. Pracownicy zaczynają się zżywać ze swymi warsztatami pracy, przywiązują się do dorobku indywidualnego i społecznego. Rodzi się pewna duma z osiągniętych wyników w różnych dziedzinach życia województwa, powiatu, gromady, zakładu pracy, uwidocznia się pewien lokalny patriotyzm.

Nastąpiło także zespolenie ludności, pochodzącej z różnych terenów, wężłami pokrewieństwa i przyjaźni.

W związku z wielkim przyrostem naturalnym nastąpiło w ogóle przekształcenie całej struktury ludnościowej. Dzieci, urodzone na ziemi koszalińskiej, powiększyły niewątpliwie bardzo wyraźnie grupę ludności rodzimej. Ponieważ w czasie od r. 1945 do r. 1958 urodziło się już w woj. koszalińskim 230 tysięcy dzieci²⁶, grupa ta liczy więc w r. 1959 około 260 tysięcy osób. W stosunku do ogólnej liczby ludności województwa, wynoszącej w r. 1959 — 660 000 (w zaokrągleniu), stanowi to około 39%²⁷. W najbliższych latach, gdy

²⁵ Poza majątkami ziemskimi robotnicy polscy pracowali najczęściej w cegielniach, przy robotach drogowych, w portach.

²⁶ Według materiałów WKPG pt. „Hipoteza rozwoju ludności woj. koszalińskiego w perspektywie do r. 1975”, s. 3. Do r. 1956 drogą przyrostu naturalnego przybyło na Pomorzu Koszalińskim 200 tys. osób, a przez 2 lata, od 1956—1958 przybywało rocznie przeszło 15 tysięcy osób, a więc razem 30 tysięcy.

²⁷ Liczby te nie są zupełnie dokładne, ponieważ część dzieci, urodzonych na

urodzona na ziemi koszalińskiej młodzież polska zacznie pracować, będziemy mieli już zupełnie nowy układ społeczeństwa na tym terenie.

Wielką rolę w integracji społeczeństwa ziemi koszalińskiej odgrywa system szkolny Polski Ludowej. W r. 1958 do wszystkich szkół podstawowych woj. koszalińskiego uczęszczało 104 000 dzieci, czyli 15,7% ogółu ludności. W latach 1965—70 liczba dzieci w wieku szkolnym wzrośnie jeszcze bardziej i dojdzie do 200 000, co w stosunku do ogólnej liczby ludności, która w tym czasie ma wynosić 880 000, stanowić będzie 22,7%. Zatem więcej niż 1/5 całego społeczeństwa koszalińskiego będzie wówczas uczęszczała do szkoły podstawowej²⁸.

Ponadto blisko 20 tysięcy młodzieży województwa kształci się w szkołach średnich (ogólnokształcących i zawodowych) i wyższych (3%). Razem więc 18,7% ogółu ludności województwa kształci się obecnie w szkołach, a w r. 1965 procent ten podniesie się do 27—28²⁹.

Przy naszym systemie oświatowym szkoła odgrywa zupełnie inną rolę niż w państwie pruskim. Tam szkoła oddzielała poszczególne warstwy społeczne od siebie, tu jest czynnikiem zespalaającym i łączącym różne grupy ludności.

Zjawiskiem niepomysłnym było dotychczas to, że poważna część młodzieży wraz z ukończeniem szkoły podstawowej kończyła w ogóle swoją naukę. W r. 1957/58 było takiej młodzieży w woj. koszalińskim ok. 40 tysięcy (66% wszystkich absolwentów szkół podstawowych)³⁰. A przecież okres od 14 do 18 roku życia odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu się uczuć społecznych i patriotycznych człowieka, w nawiązywaniu przyjaźni, formowaniu się poglądów i przekonań. W związku z tym jest rzeczą pożądaną, aby cała młodzież w okresie dojrzewania i dorastania objęta była nauką szkolną.

Nie czekając na rozwiązanie tego problemu przez władze centralne, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Koszalinie postanowiło wypracować odpowiednie formy kształcenia dorastającej młodzieży we własnym zakresie.

Już w r. 1958/59 Inspektorat Szkolny w Złotowie objął różnymi formami nauczania całą młodzież od 14 do 17/18 roku życia. Zorganizował szkoły dokształcające rzemieślnicze, rolnicze, uniwersytety powszechne, uruchomił klasy ósme przy szkołach podstawowych. Jak wykazują dotychczasowe obserwacje, eksperyment złotowski się udał i w przyszłym roku szkolnym dalsze powiaty woj. koszalińskiego pójdą jego śladem. Zorganizowany przez Inspektorat Szkol-

ziemi koszalińskiej, wyjechała także do Polski centralnej oraz pewna ilość stamtąd przyjechała.

²⁸ Materiały WKPG w Koszalinie pt. „Bilans młodzieży woj. koszalińskiego na lata 1956—65”, s. 5 oraz „Hipoteza rozwoju ludności woj. koszalińskiego w perspektywie do r. 1975”, s. 9.

²⁹ Procent dzieci w szkołach podstawowych w stosunku do ogółu ludności waha się w państwach Europy zachodniej od 8 do 12.

³⁰ Materiały WKPG w Koszalinie pt. „Bilans młodzieży woj. koszalińskiego na lata 1956—65”, s. 5.

ny w Złotowie system ma tę dobrą stronę, że podnosząc poziom umysłowy młodzieży i pogłębiając jej przygotowanie zawodowe, nie odrywa jej od warsztatu pracy i środowiska wiejskiego.

Akcję kształcenia młodzieży w pow. złotowskim szczególnie mocno poparła miejscowa ludność. Zaczęła ona organizować podobne formy dokształcania młodzieży wiejskiej jeszcze w okresie międzywojennym, ale musiała z nich zrezygnować z powodu zakazu rządu pruskiego³¹.

Ważną rolę w wytwarzaniu więzi społecznej odgrywają niektóre organizacje społeczne i oświatowo-kulturalne.

Szczególnie ciekawe formy pracy zastosowało w ostatnich czasach Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Koszalinie. Zamiast dorywczych prelekcji w różnych miejscowościach województwa Zarząd Towarzystwa postanowił objąć systematyczną akcją oświatową najbardziej zaniedbane ośrodki wiejskie, szczególnie Państwowe Gospodarstwa Rolne. W r. 1958 TWP zakontraktowało prelekcje w 500 PGRach. W jednym tylko kwartale 1959 r. prelegenci TWP wygłosili 340 odczytów.

Odczyty łączone są z innymi formami pracy oświatowo-kulturalnej. Przykładem, jak można przez pracę oświatową rozbudzić środowisko i zespolić je pod względem społecznym, może być wieś Birkowo w pow. koszalińskim. Zarząd TWP posyłał tu prelegentów, specjalistów z różnych dziedzin wiedzy — technicznej, lekarskiej, prawniczej, ogólnooświatowej, którzy potrafili tak zainteresować miejscowych chłopów, że sala na każdym odczycie wypełniona była po brzegi. Szczególnie wielkie zainteresowanie wzbudziła prelekcja p. Aleksandra, dyrektora Teatru Bałtyckiego w Koszalinie. Przedstawił on pracę reżyserów, artystów, dekoratorów, a potem zaprosił kilkuset chłopów na przedstawienie teatru w Koszalinie. Wszystkie te formy pracy oświatowej wywołały poważne zmiany wśród ludności chłopskiej Birkowa, przyczyniły się do ogólnego jej uspołecznienia: mieszkańcy wioski chętnie zaczynają przychodzić na wszystkie zebrania wiejskie i gromadzkie, interesować się sprawami gospodarczymi i politycznymi Polski i swego środowiska. Podobnych form oświatowych i kulturalnych domagają się obecnie wszystkie wioski sąsiadujące z Birkowem.

W niektórych środowiskach wiejskich bardzo poważną rolę w krzewieniu kultury i uspołecznianiu ludności odgrywają Uniwersytety Powszechne, prowadzone przez TWP. W miejscowości Radawnica w pow. złotowskim kierownik i nauczyciele Uniwersytetu Powszechnego, niezależnie od systematycznych prelekcji na różne tematy z dziedziny gospodarczej, politycznej i ogólnokształcącej, ćwiczą się w tańcach ludowych, przedstawieniach teatralnych, upowszechniają miejscowe wytwory kulturalne. Praca ta przyczyniła się do wybitnego zespolenia ludności rodzimej z napływową³².

³¹ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu — sygn. tymczas. 563. Polacy złotowscy zorganizowali szkoły dokształcające rolnicze, ale władze rejonowe w Pile kazały je zamknąć.

³² Sprawozdanie Zarządu Woj. TWP w Koszalinie za rok 1958 oraz I kwartał 1959 r.

Z innych form oświatowych, wpływających na zintegrowanie się młodego społeczeństwa koszalińskiego, należałoby wymienić czytelnictwo gazet i czasopism. Czasopisma, a szczególnie gazety docierają prawie do wszystkich mieszkańców województwa. W r. 1958 rozprowadzono na terenie woj. koszalińskiego 34 152 430 gazet i czasopism, czyli na każdego mieszkańca ziemi koszalińskiej przeciętnie wypada 51,3 egzemplarza. Jeżeli przyjmiemy, że rodzina na Pomorzu Koszalińskim liczy 4 do 5 osób, to na każdą przypada rocznie 200 do 260 egzemplarzy czasopism i gazet. Pod tym względem mamy tu znaczny postęp w stosunku do okresu przedwojennego. W pow. np. złotowskim, gdzie stopień rozwoju czytelnictwa uważano za wysoki, jedno czasopismo przypadało na 8—10 osób³³.

Wśród ludności niemieckiej Pomorza Zachodniego czytelnictwo było jeszcze słabiej rozwinięte: w niektórych środowiskach 1 czasopismo przypadało na 20 osób³⁴.

Zainteresowania czytelnicze mieszkańców ziemi koszalińskiej są dość szerokie i różnorodne. Obok czasopism krajowych rozprowadza się rocznie około 100 000 egzemplarzy czasopism zagranicznych. Sprzedaje się 24 562 907 egzemplarzy gazet rocznie, 9 589 433 egzemplarze czasopism. W niedostatecznej ilości czytane są jeszcze czasopisma popularnonaukowe, techniczne, rolnicze. „Wiedzy i Życia“ rozchodzi się miesięcznie 141 egzemplarzy, „Problemów“ 515 „Horyzontów Techniki“ 1752, „Nowego Rolnictwa“ 204, „Hodowcy Drobnego Inwentarza“ 290, „Poradnika Rolnika“ 2592. W porównaniu z „Przyjaciółką“, której sprzedaje się miesięcznie 29 do 30 tysięcy, czytelnictwo innych wydawnictw jest jeszcze słabo rozwinięte.

Ilość tytułów rozprowadzanych czasopism jest dość duża, np. w r. 1958 wynosiła 305³⁵. Jeśli chodzi o pracę nad integracją społeczeństwa, to czynnikiem decydującym nie jest tu ilość tytułów, ale raczej jakieś popularne czasopismo, które jest czytane przez większość mieszkańców danego terenu.

W tej chwili najwięcej czytelników mają dwa wydawnictwa: 1) „Głos Koszaliński“ — 50—55 tysięcy egzemplarzy, 2) „Przyjaciółka“ — 29—30 tysięcy egzemplarzy.

Aby dane czasopismo objęło wszystkie rodziny woj. koszalińskiego, musiałoby się rozchodzić w ilości 160 000 egzemplarzy.

Wielką rolę mogłoby tu odegrać miejscowe czasopismo popularnonaukowe, które by zajęło się różnymi problemami ziemi koszalińskiej — historycznymi, ekonomicznymi, kulturalnymi. Pewne zadania z tego zakresu spełniają wydawnictwa Towarzystwa Historycznego: „Zapiski Koszalińskie“ i „Biblioteka

³³ Memoriał władz niemieckich w Frankfurcie n. O. pt. „Die polnische Minderheit im Regierungsbezirk Frankfurt A. O.“ z listopada 1938 r., s. 68 oraz badania ankietowe autora na terenie pow. złotowskiego.

³⁴ Memoriał pt. „Die polnische Minderheit im Regierungsbezirk Frankfurt A. O.“, 1938, s. 68.

³⁵ Zestawienie z wykonania planu w prenumeracie i sprzedaży czasopism i gazet Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch“ w Koszalinie z dn. 8 I 1959 r.

Słupska³⁶, ale zakres ich działania jest za mały. Są one raczej czasopismami naukowymi, poruszającymi zagadnienia, interesujące ciasniejsze kręgi specjalistów, naukowców, badaczy-amatorów.

Poważne znaczenie może mieć zbieranie i opracowywanie materiałów dotyczących danej miejscowości czy regionu, rejestrowanie i opisywanie zabytków, zbieranie i upowszechnianie wytworów sztuki ludowej, popularyzowanie piękna przyrody. Wytworzone tradycje, uwidocznienie historycznego i współczesnego dorobku, wspólne wytwarzanie i przeżywanie dóbr kultury artystycznej, przywiązuje ludzi do środowiska, wytwarza pewnego rodzaju patriotyzm lokalny. Na terenie woj. koszalińskiego ma to np. miejsce w Złotowie, Bytowie, Słupsku, Człuchowie, Koszalinie, Szczecinku, Kołobrzegu.

W okresie międzywojennym dużą rolę w kształtowaniu umysłowości i wyrabianiu więzi społecznej odegrały organizacje spółdzielcze. W pow. złotowskim nie były to placówki wyłącznie ekonomiczne, ale jakby szkoły wychowania społecznego. Do tej tradycji zaczynają nawiązywać spółdzielnie handlowe woj. koszalińskiego. Obok kontynuowania pracy kulturalno-artystycznej w poszczególnych zakładach pracy i miejscowościach, niektóre zarządy spółdzielni spóżywców i Samopomocy Chłopskiej, np. w Słupsku, Koszalinie, Złotowie, popierają akcje wydawnicze, kontraktują odczyty, organizują kursy zawodowe i ogólnooświatowe³⁶.

Również nawiązuje się do dorobku i tradycji kółek rolniczych, które były bardzo rozbudowane w pierwszej połowie XX w. na Pograniczu i Kaszubach. Koła przysposobienia rolniczego czy kółka rolnicze były formą pracy społeczno-zawodowej i obejmowały szerokie koła ludności rolniczej. Odgrywały w okresie międzywojennym często rolę szkół dokształcających, ognisk kultury rolnej i ogólnooświatowej. Dziś organizacje te, w związku z rozbudową szkół rolniczych, utworzeniem wielu organizacji oświatowo-kulturalnych, zmieniły swój charakter i zakres działania, ale dużo form pracy, stosowanych w latach przedwojennych, znalazło kontynuatorów i w czasach obecnych. Szczególnie stosuje się takie formy, jak uprawa poletek i popularyzowanie wiedzy rolniczej, organizowanie konkursów i wystaw. Nic lepiej nie zespala i wiąże ludzi, jak konkretna praca i wspólne osiągnięcia.

IV. UWAGI KOŃCOWE

Podaję przykładowo kilka czynników, które w takim czy innym stopniu wpłynęły i wpływają na kształtowanie się nowej społeczności koszalińskiej. Nie ulega wątpliwości, że nie wyczerpują one całokształtu zagadnienia. Na to trzeba ram znacznie szerszych.

Dla pełniejszego rozeznania należałoby kontynuować systematyczne badania socjologiczne, przeprowadzać obserwacje, (w szkołach, zakładach pracy), orga-

³⁶ Z aktywniejszych działaczy spółdzielczych woj. koszalińskiego można by wymienić: Bielankiewicza z Koszalina, M. Zakrzewskiego z Koszalina, Kocika, Kokowskiego, Różeńskiego z Złotowa, Krzyżanowskiego z Koszalina.

nizować badania ankietowe, dokonać gruntowniejszej analizy całego dorobku materialnego i kulturalnego ludności ziemi koszalińskiej.

Pierwszy okres kształtowania się nowej struktury ludnościowej ma niewątpliwie dużo pozytywnych osiągnięć. Pewne grupy ludnościowe zżyły się już ze sobą, wytworzyły wspólne dobra. Pozostawiły swe ślady prace w organizacjach politycznych, gospodarczych, społeczno-kulturalnych, młodzieżowych.

Pozostało jednak jeszcze dużo niechęci między poszczególnymi grupami ludnościowymi, zaściankowych uprzedzeń, nieuzasadnionych nieufności.

Na podstawie wyników badań socjologicznych należałoby przyspieszyć procesy integracyjne, stosować najbardziej celowe formy pracy społeczno-kulturalnej, dobierać najwartościowsze treści. Można by w szerszym zakresie wyzwałać inicjatywę w dziedzinie twórczości naukowej i artystycznej dotyczącej rejonu koszalińskiego, wzmacniać ośrodki pracy badawczej, upowszechniać dorobek przodujących powiatów.

Równocześnie z tym musi iść dalsza stabilizacja stosunków gospodarczych, polepszanie warunków bytowych.

Działalność, mająca na celu przyspieszenie procesów integracyjnych, usuwać musi czynniki, które powodują rozdźwięki pomiędzy poszczególnymi grupami ludnościowymi, ale jednocześnie winna akcentować i upowszechniać wszystko to, co łączy i zespala. Trzeba stworzyć nową społeczność pomorską, zespoloną ideą socjalistyczną, różnorodnymi więzami uczucia i rozumu, a jednocześnie bogatą i różnorodną pod względem zwyczajów, dorobku kultury artystycznej, doświadczeń ekonomicznych.

KLEMENS TRZEBIATOWSKI

NIEKTÓRE PROBLEMY STABILIZACJI LUDNOŚCI MAŁEGO MIASTA ZIEM ZACHODNICH NA PRZYKŁADZIE M. BYTOWA

I. WSTĘP

W ostatnich latach społeczeństwo nasze w coraz większym stopniu odczuwa potrzebę uzyskania właściwego obrazu sytuacji społeczno-gospodarczej panującej na Ziemiach Zachodnich. Jednym z ważnych problemów całokształtu życia na tych terenach jest zagadnienie roli społeczno-gospodarczej małych miast. Instytut Geografii PAN, przeprowadzając studia nad małymi miastami w całym kraju, wybrał również za przedmiot badania kilku małych miast na Ziemiach Zachodnich, między innymi Bytów¹. W ramach tych studiów przeprowadzono także badania socjograficzne², podejmując próbę ustalenia czynników wpływających na stabilizację ludności.

¹ Szczegółowe wyniki tych badań stanowią będą specjalną publikację Instytutu Geografii PAN.

² Pod patronatem Sekcji Urbanistycznej Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.